



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(328)

27. posiedzenie
Komisji Emigracji i Polaków za Granicą
w dniu 5 lipca 2002 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie wniosków o dotację na wykonanie zadań w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą.
2. Sprawy różne.

(Początek posiedzenia o godzinie 8 minut 37)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski)

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Otwieram posiedzenie Komisji Emigracji i Polaków za Granicą.

Serdecznie witam wszystkich państwa, szczególnie prezesów i dyrektorów Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”. Chcę powiedzieć, że każdy może zająć dowolne miejsce, ale mimo wszystko prezesi fundacji mogliby usiąść razem z nami. Zapraszamy bardzo pana Wiesława Turzańskiego, panią Krystynę Lachowicz. Są jeszcze tutaj miejsca.

(Rozmowy na sali)

Mamy do rozpatrzenia kolejne wnioski o dotacje na wykonanie zadań w zakresie zadań polonijnych.

Nim rozpoczniemy dyskusję, będziemy mieć dwa miłe akcenty. Jeden z nich, niestety, będzie pod nieobecność zainteresowanej. Otóż otrzymaliśmy z Buenos Aires „Głos Polski”... A jednak jest pani przewodnicząca! Witamy serdecznie. Właśnie rozpoczynam obrady od wiadomości, że otrzymałem „Głos Polski” z Buenos Aires, czyli z wiatru, który przyszedł z Buenos, na pierwszej stronie, pod pięknym zdjęciem, informujący o tym, że pani senator Janina Sagatowska otrzymała tytuł Honorowego Członka USOPAŁ. Bardzo serdecznie w imieniu nas wszystkich gratuluję. *(Oklaski)*

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Jest to bezwzględnie tytuł za zasługi. Przy okazji chcę powiedzieć, tym którzy jeszcze tego nie zauważyli, że pani Janina jest ulubienicą pana Kobylańskiego. *(Wesołość na sali)*

To było wyraźnie widać 30 kwietnia, kiedy to pan Kobylański nie opuszczał pani Janiny ani na krok.

Druga miła informacja na początek, bo jest poranna godzina i trzeba się obudzić. Otóż chcę pogratulować panu senatorowi Lacie, członkowi komitetu honorowego rzeszowskiej imprezy, która za chwilę się rozpoczyna, tego, że ma najładniejszy krawat.

(Wesołość na sali)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Zaczynamy rozpatrywanie wniosków.

Przy okazji informuję, że następne posiedzenie będzie 16 lipca bieżącego roku o godzinie 16.00. Chcemy wreszcie rozliczyć wyjazd do Gruzji, tak żeby ci, którzy tam byli, nie zapomnieli. Następnie chcemy się zastanowić – otrzymali państwo materiały – popracować nad usprawnieniem funkcjonowania działalności polonijnej w Senacie. Są

bowiem głosy, że trzeba to usprawnić, i są ponowne, bardziej zdecydowane starania rządu o przejęcie tej funkcji Senatu. Wielokrotnie nam to mówią. Ostatnio odbyło się wielodniowe szkolenie czy odprawa ambasadorów. MSZ oraz ambasadorowie przedstawiali jednoznaczną opinię zmierzającą właśnie w tym kierunku. O tym jednak powiem 16 lipca. Zaprosiliśmy na ten dzień wszystkich naszych współpracowników, organizacje, fundacje, stowarzyszenia, a także ministerstwa. Chcemy uzyskać informację, czy będziemy dążyć w kierunku przeze mnie zaproponowanym, czy też państwo proponują coś innego.

Dzisiaj jednak mamy 5 lipca, środek lata, a jest jeszcze kilka spraw niezłatwionych. Mamy na razie do dyspozycji ponad 600 tysięcy zł. Został skierowany czy też jest przygotowywany wniosek do ministra finansów, żeby kwotę niewykorzystanych środków inwestycyjnych – ponad 800 tysięcy zł – zachować w rezerwie, żeby pan minister wyraził zgodę na finansowanie zadań bieżących. Zbliża się bowiem jeszcze akcja „Zima” itd. Ponadto z dzisiejszych wniosków widać, że część z nich nie będzie załatwiona głównie z powodów finansowych. Sądzymy więc, że należy obrać taki kierunek działania, aby zrezygnować z zadań inwestycyjno–remontowych, które, powiedziałbym, nie są przygotowane, poza jednym, związanym z zagranicznym wyjazdem pani senator Olgi Krzyżanowskiej. Jeżeli minister wyrazi zgodę na takie przekształcenie, to po wakacjach będziemy dysponowali dodatkowymi środkami.

Głos ma dyrektor generalny Piotr Miszczuk, który przewodniczył pracom Zespołu do spraw Finansów Polonijnych i dzisiaj reprezentuje ten zespół jako najwyższy szczebel. Proszę bardzo.

**Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Miszczuk:**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Może zacznę od ogólniejszej sprawy. Faktycznie, w dalszym ciągu napływają do nas bardziej lub mniej formalne wnioski, ponieważ coraz więcej organizacji dowiaduje się, że może występować o środki i po prostu do nas pisze. Chciałbym jednak na początku podzielić się taką oto generalną uwagą. Otóż mamy, w wykazie jako jedenaście, wniosek Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” – wspieranie tożsamości kulturowej środowisk polskich. Ponieważ dotyczył on kwoty wielkości połowy środków, które mogliśmy przeznaczyć na realizację wszystkich wniosków, a jest w nich parę rzeczy, które trzeba było uwzględnić, postanowiliśmy odłożyć jego rozpatrywanie do czasu przesunięcia środków inwestycyjnych na zadania programowe, niejako z góry rezerwując kwotę 355 tysięcy zł na zadania fundacji. Mówię o tym, żeby to było jasne. Fundacja otrzyma te 355 tysięcy zł, a przynajmniej zespół złoży wniosek o przyznanie fundacji takiej kwoty, z tym że będzie to możliwe po przesunięciu środków z zadań inwestycyjnych na zadania programowe. Tak się przedstawia sytuacja.

Jeśli chodzi o wniosek pierwszy – Europejskie Forum Lekarzy Polskich... Omawiamy wnioski według kolejności, czy tylko wnioski rozpatrzone pozytywnie?

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Proszę państwa, zaopiniowanych wniosków jest dwadzieścia siedem plus jeden dodatkowy, czyli dwadzieścia osiem. Sądzę, że najpierw omówimy wnioski pozytywnie zaopiniowane przez zespół, a jeżeli ktoś się upomni...

(Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk: Może wyjaśnię, dlaczego przyjęliśmy taką metodę...)

Jeżeli ktoś się upomni o jakiś wniosek, z tych niezaopiniowanych pozytywnie, to wrócimy do niego i specjalnie omówimy.

**Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Miszczuk:**

Wiele wniosków, spośród dwudziestu siedmiu, zgłosiły stowarzyszenia i fundacje, z którymi do tej pory współpracowaliśmy. Problem polegał na tym, że na przykład Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” otrzymała od nas w ubiegłym roku na pomoc charytatywną prawie 500 tysięcy zł, a w tym roku jeszcze nic nie dostała. Tych środków było niewiele, postanowiliśmy więc, że tak powiem, trochę te środki rozdrobnić.

Zdecydowaliśmy się nadal przyznawać środki na akcję letnią, która jest jeszcze prowadzona, w ramach której odbywają się imprezy, następnie na pomoc charytatywną, również na pewne imprezy, będące kontynuacją określonych działań, oraz na rozpoczętą już realizację zadań, na które nie było dotąd wolnych środków. Poprzesuwaliśmy bowiem wcześniej pewne projekty, na ile to tylko było możliwe, do zadań inwestycyjnych i nie było możliwości załatwienia tego w poprzednich rozdaniach.

Nie finansowaliśmy takich zadań, jak choćby projekt „Tuczno 2000”, który, jak sądzimy, powinien finansować kto inny. Uważamy, że powinien tym się zająć Komitet Integracji Europejskiej. Na to, co robi Europejskie Forum Lekarzy, są zupełnie inne fundusze. Podobnie działalność biura Fundacji „Ocalenie” to nie jest kwestia naszego finansowania, czy też chociażby zadania dotyczące renowacji grobów na cmentarzu. Uważamy, że to powinna robić Rada Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa, a nie my jeszcze dodatkowo wydawać pieniądze na te cele.

Niestety, jest również część takich zadań, które znajdują się w zakresie działania albo Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, albo Fundacji imienia Goniewicza, albo Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. My daliśmy określone pieniądze. Daliśmy tyle, ile możemy dać na pewne działania. Uważamy, że teraz te podmioty powinny zwrócić się do tych organizacji i starać się o pozyskanie środków.

Czy są może uwagi dotyczące konkretnie już przyznanych środków na zadania? Wszyscy już, mam nadzieję, mieli bowiem okazję zapoznać się z przedstawionym materiałem. On został dostarczony wczoraj. Nie musiałbym wyjaśniać punkt po punkcie wszystkich spraw. W ten sposób szybciej omówilibyśmy wnioski. Chcę wyjaśnić tylko jedną rzecz. Otóż przygotowaliśmy zestaw tych wniosków w poniedziałek. Jest w nim wniosek Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” – prowadzenie interaktywnej strony internetowej i wydawanie kwartalnika. Zwracałem się do dyrektora generalnego o znalezienie środków poprzez przesunięcie pewnych działań. Zgłoszono bowiem później do nas wniosek, którego jeszcze w tym czasie nie otrzymaliśmy. Dlatego proponujemy zawieszenie jego rozpatrywania, są bowiem propozycje pewnych przesunięć w ramach środków „Wspólnoty Polskiej”. Wówczas rozpatrzylibyśmy to łącznie.

Zgadza się zaś i wyrażamy zgodę na przesunięcie 200 tysięcy zł – o co wniosła „Wspólnota Polska” – z polonijnych mistrzostw w piłce nożnej na spotkania z przedstawicielami organizacji. Tam, faktycznie, są, że tak powiem, pewne nasze zobowiązania, chociażby wynikające z ustaleń z debaty polonijnej.

(Senator Janina Sagatowska: Czy mogę zadać teraz pytanie?)

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Proszę bardzo.

Senator Janina Sagatowska:

Czy mogę zapytać pana marszałka, dlaczego nie będzie tych mistrzostw? Dlaczego doszło do przesunięcia środków z tego właśnie zadania?

**Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”
Andrzej Stelmachowski:**

Przede wszystkim doszliśmy do wniosku, że w przypadku mistrzostw w piłce nożnej nie jest to sprawa pierwszej wagi. Są jednak dwa spotkania polonijne większej wagi, na które nie było środków, nie było środków na pokrycie kosztów. Gdyby wziąć ze spotkań polonijnych środki na pokrycie kosztów tych dwóch zadań, to wtedy doszłoby do sparaliżowania kontaktów bieżących.

O co tu chodzi? Po pierwsze, o to, co już się odbyło, a mianowicie o spotkanie senackie 30 kwietnia. Zostaliśmy bowiem poinformowani, że ma ono być sfinansowane właśnie z tych pieniędzy. A druga rzecz to sygnalizowane na jesień walne zebranie Rady Polonii Świata, na które też muszą być zapewnione jakieś środki. Sądzę więc, że już lepiej zrezygnować z piłki nożnej, a dać pieniądze na pokrycie kosztów tych dwóch spotkań, z tym że jedno, to senackie 30 kwietnia, już się odbyło.

Chciałbym powiedzieć, że zgodnie z zaleceniem pana marszałka, i po myśli przewodniczącego komisji, senatora Rzemykowskiego, przejrzelśmy nasz projekt i, jak wspomniał pan dyrektor Miszczuk, widzimy możliwość przesunięcia 330 tysięcy zł na inwestycje i zwolnienia w ten sposób środków na zadania programowe.

Dlaczego? Chodzi tu o wyposażenie szkół. Otóż pierwsze wyposażenie szkół, jeszcze raz przejrzelśmy przepisy, może być dołączone do wydatków inwestycyjnych. To zaś zwolniłoby spore pieniądze. Proponujemy zwalniane kwoty przeznaczyć na trzy grupy zagadnień. Pierwsza dotyczy tego, co jest pilne dla innych organizacji – nie jesteśmy aż tak dalece egoistyczni – czyli kolonii letnich. Tu trzeba bowiem szybko działać: albo się dziś da, albo w ogóle tych kolonii nie będzie. To jest kwota wielkości ponad 60 tysięcy zł. Następna grupa wydatków to jest pomoc dla całego szeregu organizacji na Wschodzie, w przypadku których nie udało się dotąd uwzględnić ich potrzeb. I wreszcie środki na nasze media, tak żebyśmy nie byli ich całkiem pozbawieni. Rezygnujemy z miesięcznika, zwłaszcza że w Lublinie wychodzi „Forum Polonijne”. Chcieliśmy przygotowywać stałe informacje internetowe, plus kwartalnik, nie wszyscy mają bowiem Internet. Tak więc prosilibyśmy o środki na realizację tego celu.

Sądzę, że nie ma przeszkód, żeby te sprawy dziś załatwić, o ile Wysoka Komisja zechce się do tego merytorycznie przychylić. To tyle. Dziękuję.

(Senator Janina Sagatowska: Wystąpienie pana marszałka trwało tak długo, a ja chciałam tylko dowiedzieć się, czy odbędą się mistrzostwa w piłce.)

W tym roku nie. Jednak chcielibyśmy zrobić duże mistrzostwa w przyszłym roku. Mieliśmy aż dwóch chętnych, to znaczy władze samorządowe Sopotu i Poznania. Ponieważ mistrzostwa odbyły się już raz w Sopocie, to chętnie przyznalibyśmy ich organizację w Poznaniu, zwłaszcza że tam byłoby nieco taniej.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Czy po przeczytaniu przedstawionego materiału państwo senatorowie chcą się wypowiedzieć?

Proszę bardzo, kolega senator.

Senator Sergiusz Plewa:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo! Absolutnie popieram pozytywne wnioski zespołu. Po przeczytaniu miałem uwagę do poz. 7, której rozpatrzenie zostało zawieszono, bo 136 tysięcy zł można pożytecznie wykorzystać na inne cele...

(Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski: Poz. 20, a nie poz. 7.)

Chodzi mi o poz. 7 w wykazie pozytywnie zaopiniowanych zadań.

Proponowałbym przyjąć te propozycje. Jeżeli pan przewodniczący pozwoli, to chciałbym jeszcze zabrać głos w ramach spraw różnych...

(Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski: Sprawy różne to nie teraz.)

Nie ma w porządku obrad spraw różnych?

(Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski: Są. Ale najpierw zamknijmy obrady dotyczące spraw zwykłych, a później przejdziemy do spraw różnych.)

Chodzi o kilka drobnych spraw. Proponowałbym...

(Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski: Dobrze, jak przegłosujemy propozycje zespołu, to przystąpimy do spraw różnych.)

Proponowałbym przyjąć stanowisko zespołu, z wyjątkiem poz. 7.

(Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski: Czyli w tym dużym wykazie poz. 20.)

Tak jest, poz. 20.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Senator Pawełek, bardzo proszę.

Senator Kazimierz Pawełek:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Materiały były nam rozdane wcześniej i miałem wczoraj wieczorem czas, żeby zapoznać się z nimi. Przychyłam się do propozycji, żeby en bloc przyjąć stanowisko Zespołu do spraw Finansów Polonijnych.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Kto jeszcze chce zabrać głos?

Proszę państwa, uściślam, żeby nie było nieporozumienia, bo od czasu do czasu to się zdarza. Otóż proponujemy pozytywnie zaopiniować propozycje zespołu polonijnego, z wyłączeniem wniosku siódmego, poz. 20 w ogólnym wykazie, w sprawie prowadzenia interaktywnej strony internetowej, na kwotę 136 tysięcy 220 zł, którego rozpatrzenie zostało zawieszono, zresztą na wniosek senatora Sergiusza Plewy.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Proszę bardzo.

Senator Zbigniew Kruszewski:

Mam zastrzeżenia do poz. 23, wymienionej jako poz. 9 na wykazie wniosków pozytywnie zaopiniowanych przez zespół. Chodzi o festiwal w Mrągowie.

(Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski: Czyli w sprawie festiwalu kultury kresowej w Mrągowie głosujemy osobno.)

Uważam, że jeżeli dalibyśmy na wyżywienie w Mrągowie 54 tysiące zł, to by wystarczyło. Nie widzę potrzeby dalszych wydatków.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Kto jeszcze chce zabrać głos?

Pani senator Krzyżanowska, proszę bardzo.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Senator Olga Krzyżanowska:

Nie rozumiem, dlaczego zawieszamy decyzje w sprawie poz. 20.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Zawieszamy ją, ponieważ pan marszałek Stelmachowski mówi, że ten wniosek będzie załatwiony w ramach wewnętrznych przesunięć środków „Wspólnoty Polskiej”.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Jest pozytywna opinia zespołu, żeby tę sprawę załatwić teraz, ale chodzi o sposób finansowania, co rozstrzygniemy na posiedzeniu za tydzień, 16 lipca.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Proszę bardzo.

Senator Zbigniew Kruszewski:

Dlaczego komisja – po prawdzie to jest pytanie do pana dyrektora – nie zaakceptowała wniosku Fundacji „Ocalenie”, poz. 6, dotyczącego pomocy finansowej najuboższym uczniom polskiej szkoły w Tbilisi? Chodzi o kwotę 24 tysięcy zł.

**Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Miszczuk:**

Już wyjaśniam. Po wyjeździe przyznaliśmy dodatkowo „Wspólnocie Polskiej” 450 tysięcy zł. W szczegółowym wykazie znajdowała się właśnie pomoc najuboższym. Teraz więc byłoby to powtórzone. Po wyjeździe właśnie dodatkowo daliśmy pieniądze, z tym że te pieniądze zostały przekazane poprzez „Wspólnotę Polską”.

(Senator Zbigniew Kruszewski: To znaczy ten program będzie zrealizowany, tylko że poprzez „Wspólnotę Polską”?)

Tak, poprzez „Wspólnotę”. Dodatkowe środki przyznaliśmy zaś na dożywianie, bo to jest zupełnie inna kwestia, oraz, mimo wszystko, raz jeszcze daliśmy środki na opiekę medyczną.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Ponadto informuję, że temat Gruzji i Armenii będzie rozpatrzony na posiedzeniu 16 lipca. Pani senator Sagatowska i pan senator Pawłowski przygotowują oprócz sprawozdania ewentualne propozycje finansowania, oczywiście z uwzględnieniem tego, co zostało już dzisiaj uruchomione. Zobaczymy, czy przyznamy jeszcze dodatkowo Gruzji jakieś środki. W związku z tym można powiedzieć, że w tym kontekście ten wniosek będzie jeszcze raz rozpatrzony. Ale żeby nie załatwiać tego na raty, to za tydzień kwestię Gruzji rozpatrzemy już całościowo. Wyjazd czteroosobowej grupy do Gruzji zobowiązuje nas, abyśmy załatwili to gruntownie, żeby nie było tak, że pojechalibyśmy, zobaczyliśmy i rozpatrzyliśmy pomoc w mniejszym zakresie, niż to było dotychczas.

(Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski: Czy można ad vocem?)

Proszę bardzo.

**Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”
Andrzej Stelmachowski:**

Wydaje się, że pewne pieniądze mogłyby się znaleźć. Jeżeli zostanie bowiem uwzględniony nasz wniosek o przesunięcie w ramach wewnętrznych środków w Senacie pewnej ilości pieniędzy na inwestycje, a teraz przejrzelibyśmy wnioski o pomoc dla niektórych organizacji i okazuje się, że one się pokrywają z tymi, które zaopiniowała dzisiaj komisja, pewna ilość środków by się zwolniła.

**Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Miszczuk:**

Zgadza się, Panie Marszałku, tylko że podczas rozpatrywania wniosków, nie mieliśmy waszego. Trudno więc nam było to uwzględnić. Doszło do tego, że w przypadku działalności programowej mamy zerowe wydatki.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Jest prośba, żeby do 16 lipca, bo później będzie duża przerwa, wyjaśniać wszystkie bieżące sprawy.

(Rozmowy na sali)

Środki inwestycyjne będą uruchomione na nasz wniosek do ministra finansów. Te pieniądze będziemy po wakacjach...

**Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Miszczuk:**

Chwileczkę, Panie Przewodniczący, układ jest taki, że nasze środki, które jeszcze mamy w zapasie, że tak powiem, w inwestycjach, mogą być przesunięte za zgodą

ministra finansów. To jest zupełnie inny dział. Panie Marszałku, w budżecie jest to zapisane w zupełnie różny sposób – na zadania programowe i na zadania inwestycyjne.

(Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski: Ale oni nie przesuną tych środków, tylko po prostu zmieniają system...)

Nie zmieniają. Prezydium tego nie może zrobić.

Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”

Andrzej Stelmachowski:

Ja to sprawdziłem. Niektóre rzeczy, na przykład pierwsze wyposażenie szkół, mogą być zaliczane do inwestycji. To jest czysto wewnętrzna sprawa Senatu. To jest po prostu zmiana kwalifikacji. Spośród dużej liczby zadań zaopatrzenia szkół w kilku wypadkach chodziło o szkoły nowo budowane i tutaj przepis wyraźnie pozwala na zaliczenie tego do inwestycji.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

To, co pan marszałek Stelmachowski proponuje, trzeba zaliczyć do takich wniosków, w zakresie których dotychczasowy przyjęty przez nas sposób finansowania pierwszego wyposażenia szkół był niedobry, niezgodny z przepisami i trzeba go sprostować. Czyli te szkoły nie mogą być finansowane ze środków bieżących, tylko powinny być finansowane z inwestycji, a zatem trzeba...

(Głos z sali: Zmienić kategorię.)

Tak, trzeba zmienić kategorię.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Dobrze. Ale z tym czekamy do 16 lipca.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dobrze. Jak się u nas skończy posiedzenie, to już nie będzie do czego wracać.

Proszę państwa, żeby nie było różnic, proszę sobie zaznaczyć w tak zwanej żółtej książce w sposób następujący: poz. 3 – 12 tysięcy zł, poz. 5 – 7 tysięcy 800 zł, poz. 8 – 18 tysięcy zł, poz. 9 – 30 tysięcy zł, poz. 14 – 180 tysięcy zł, poz. 18 – 70 tysięcy zł, poz. 22 – 15 tysięcy zł, poz. 24 – 17 tysięcy...

(Głos z sali: Poz. 23.)

Nie, nie, poz. 23 wyłączamy. Poz. 24 – 17 tysięcy zł, poz. 25 – 11 tysięcy zł, poz. 26 – 16 tysięcy zł.

Chcemy wszystkie te wnioski przegłosować razem, ponieważ nie ma do nich zastrzeżeń.

Kto jest za tymi wnioskami?

Jednogłośnie za, tak?

A zatem propozycje zespołu dotyczące wymienionych wyżej wniosków zostały przyjęte jednogłośnie.

Teraz jest wniosek – poz. 23 – dotyczący słynnego festiwalu „Mrągowo 2002”. Zespół proponuje przyznać 97 tysięcy zł. Poprzednio nie przyznaliśmy nic. Prezydium się zgodziło z naszą propozycją. Od kilku organizacji polonijnych przyszedł protest

song w tej sprawie. I teraz zespół proponuje, żeby zamiast 115 tysięcy zł, których dotyczył wniosek, przyznać 97 tysięcy zł. Senator Kruszewski proponuje...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Czy jest jakaś propozycja?

(Senator Zbigniew Kruszewski: 54 tysiące zł. To jest na wyżywienie.)

54 tysiące zł.

Czy są inne propozycje?

Proszę bardzo.

Senator Olga Krzyżanowska:

Pozostałe 43 tysiące zł dotyczą transportu od granicy do Mrągowa i z powrotem. Rozumiem więc, że w ten sposób nie finansujemy transportu. Trzeba sobie z tego zdać sprawę.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Proszę bardzo, senator Kruszewski.

Senator Zbigniew Kruszewski:

Proszę państwa, proszę spojrzeć na kosztorys festiwalu w Mrągowie. To jest poz. 23. Tam naprawdę nie dzieje się krzywda. Zobaczcie, utrzymanie jednej osoby – 1 tysiąc 160 zł. W tej chwili można jechać w góry i zapłacić 15–20 zł za nocleg plus 20 zł za wyżywienie. Ci ludzie mieszkają w internatach. Podkreślam: w internatach. Żywni są w stołówce szkolnej. I to jest za 60 zł. To ja się pytam, gdzie jest ten starosta i burmistrz, którego są te szkoły? Następnie proszę zobaczyć. Do Łotwy... Z Mrągowa do granicy polskiej – 7 tysięcy zł. Przecież to jest nieprawda. Jeśli to kosztuje 2 tysiące zł czy 1 tysiąc 500 zł, to góra. Na przejazd z Mrągowa do granicy Polski życzą sobie 7 tysięcy zł. Na przejazd z Mrągowa do granicy Litwy życzą sobie 10 tysięcy zł. To jest po prostu nieprawda. Żywa nieprawda. Z Mrągowa do granicy Polski, do Litwy, transport będzie kosztował 10 tysięcy zł. W związku z tym sądzę, że tu nie dzieje się żadna krzywda. Proszę państwa, mamy głodujące dzieci. Możemy tu przyznać środki na różne przyjemności, a te dzieci są w tragicznej sytuacji. Takie jest moje zdanie.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Proszę bardzo, senator Sergiusz Plewa.

Senator Sergiusz Plewa:

Proponuję przyjąć propozycję pana senatora Kruszewskiego. Jest ona logiczna. Wnioski są nierzetelne. Dziękuję.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Senator Anulewicz, proszę bardzo.

Senator Andrzej Anulewicz:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Uważam, że to jest dobra propozycja i wnoszę, żebyśmy tak to przegłosowali.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Zaczynamy głosowanie od propozycji najdalej idącej, czyli od tej, zgodnie z którą przyznajemy mniej środków.

Kto jest za tym, żeby przyjąć wniosek kolegi Kruszewskiego i przyznać 54 tysiące zł? Może już napiszemy, że na transport i wyżywienie razem.

(Głos z sali: A oni niech sobie podzielą.)

A oni niech sobie podzielą.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

**Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Miszczuk:**

Będziemy mieli później potężne problemy z rozliczeniem. Lepiej określić, że na zakwaterowanie i wyżywienie, a niech oni już sobie te środki dzielą. Wtedy będziemy wiedzieć, z czego ich rozliczać.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Kto jest za?

Jednogłośnie za. Dziękuję.

Czyli mamy zaoszczędzone 43 tysiące zł.

Proszę bardzo, czy w przypadku tych wniosków, które nie zostały rozpatrzone, ktoś ma jakąś propozycję? Bo słyszałem propozycje, żeby wrócić do mistrzostw piłki nożnej, czy do czegoś innego.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

I teraz jest jeszcze propozycja, żeby przegłosować wniosek z poz. 21 dotyczący wyrażenia zgody na przesunięcie kwoty 200 tysięcy 5 zł z zadania „VI Polonijne Mistrzostwa w Piłce Nożnej” na zadanie „Spotkania z przedstawicielami organizacji polonijnych w kraju i za granicą”.

Kto jest za tym, żeby w ramach środków „Wspólnoty Polskiej” dokonać tych przesunięć?

Jednogłośnie za.

Dziękuję bardzo.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

1 osoba się wstrzymała. Tak się wstrzymała, że nawet nie podniosła ręki. Czyli było to pełne wstrzymanie się od głosu...

Jest informacja, że zostało zawieszono rozpatrzenie poz. 20 i dalsze rozpatrzenie poz. 11 do czasu, gdy będą uruchomione dodatkowe środki finansowe.

Proszę bardzo, senator Kruszewski.

Senator Zbigniew Kruszewski:

Mam pytanie do pana dyrektora. Dotyczy to wniosku z poz. 7 – Fundacja „Oświata Polska za Granicą”. Podzielał wniosek o nieprzyznanie środków na wsparcie dydaktycznej i wydawniczej działalności uniwersytetu. Ale może w przypadku pomocy stypendialnej studentce chodziło o szczególny przypadek?

Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski:

Po wizycie pana profesora Brazisa i rozmowie z nim napisałem do trzech organizacji, ale otrzymałem wcześniej informację od pana profesora Stelmachowskiego, że sprawa już została załatwiona. „Wspólnota Polska” zareagowała szybciej. Tak więc to stypendium tej, z imienia i nazwiska wymienionej, dziewczyny jest załatwione. Zostało już wysłane do pana rektora pismo w tej sprawie. Tak więc tutaj było to załatwiane na dwie ręce. Oczywiście, potrzeby są i jak będą środki, to dodatkowo je uruchomimy. Tak że na uniwersytet i na drukarkę laserową poszły środki i jeszcze na wydawnictwo, nie wiem czy jedno, czy dwa, oraz na stypendium.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, nie. Tam chyba chodziło o wydanie jednej z prac tej uczelni. Ustalono chyba też dofinansowanie.

Mamy jeszcze wniosek, który wczoraj został odnaleziony. Pani senator Dorota Simonides, profesor, prezes Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, wystąpiła w dniu 27 maja do pana marszałka Pastusiaka o sfinansowanie ze środków Senatu zakupu książek oraz kosztów przesyłki. Łączna kwota – 550 zł, a mówiła wczoraj, że 500 zł...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Myślę, że pan dyrektor się nie obrazi, jeśli przyślemy to ewentualnie do fundacji, żeby rozpatrzyć, czy nie można byłoby na ten cel wyasygnować 500 zł.

(Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk: Panie Przewodniczący, Fundacja Pomocy Szkołom imienia Goniewicza otrzymała wcześniej na to zadanie 12 tysięcy zł. Niech oni to zrealizują.)

Dobrze, czyli prześlemy to do fundacji imienia Tadeusza Goniewicza.

(Głos z sali: Panie Przewodniczący, czy można? To jest tak mizerna kwota i...)

Ale trzeba uruchomić cały system finansowania. Musi być złożony wniosek formalny. Lepiej więc przesłać ten wniosek do jednej z fundacji i nawet nie zauważają, że to zrealizują.

Informuję państwa senatorów, że wniosek zostanie przeze mnie załatwiony trybem służbowym, bez uruchamiania osobnej pozycji finansowej.

Proszę bardzo, następny punkt programu: sprawy różne. Kolega Sergiusz Plewa ma jakieś sprawozdanie. Pewnie znów gdzieś był.

Senator Sergiusz Plewa:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Akurat byłem w delegacji, ale nie z rekomendacji komisji. Mam jedną informację i dwie prośby. W zasadzie jedną informację, jedną propozycję i dwie prośby. Polonia rumuńska zwróciła się z prośbą o poparcie jej wniosku czy starań o utrzymanie nauczycielki języka polskiego w Bukowinie, którą ministerstwo edukacji chciało odwołać. Moim zdaniem działanie ministerstwa było absolutnie niezasadne. Podjąłem interwencję, nauczycielka została. Została tylko na rok. Zobaczmy, jak będzie dalej, ale mamy jeszcze rok przed sobą.

(Głos z sali: To jest młoda dziewczyna.)

Tak, młoda dziewczyna. Ja tej dziewczyny, gwoli ścisłości, nie znam. W każdym razie Polonia rumuńska za tą dziewczyną stała murem. To byłaby informacja.

Teraz propozycja, skierowana do nas – do członków komisji i do pana dyrektora Miszczuka. Szanowni Państwo, proponowane na koloniach i obozach stawki, o których mówił pan senator Kruszewski, to jest lichwa. Sprawdziłem te stawki. Koszty wynoszą 30% tego, co jest zawarte we wnioskach. Nie mam na dziś dla państwa, dla tych, którzy te wnioski sprawdzają, recepty. Dzisiaj zresztą jest już za późno. Jak jednak rozpatrywać wnioski w przyszłym roku? Mogłoby to się odbywać poprzez wybór ofert czy poprzez inne zamówienia. Dziś po prostu nie mam recepty. W każdym razie rzeczywiste koszty wynoszą 30% proponowanych we wnioskach stawek.

Mam też dwie prośby. Został oddalony wniosek Stowarzyszenia Pomocy „Rubleż”. Uprzejmie prosiłbym o ponowne rozpatrzenie i uwzględnienie przynajmniej kilku pozycji, takich jak obuwie dla dzieci – 8 tysięcy zł – oraz transport. Ministerstwo edukacji wydało bowiem negatywną opinię co do pomocy szkolnych – podręczniki itd. Bardzo bym prosił zespół o powrót do tematu.

Na koniec prawie osobista prośba. W Porzeczu na Białorusi, w pobliżu granicy polskiej, społeczność polonijna wykupiła pomieszczenie i zorganizowała harcówkę. To jest budynek bez żadnego wyposażenia. Nie ma komu złożyć wniosku o jakąkolwiek pomoc finansową na jego doposażenie. Szanowni Państwo, tu są potrzebne bardzo niewielkie pieniądze, ewentualnie jeszcze telewizor, antena czy jakiś tam komputer. Tam jest około stu młodych i około trzystu Polonusów w ogóle. Ta miejscowość współpracuje z gminą Dąbrowa. Gmina Dąbrowa i gmina Nowy Dwór po stronie polskiej próbują im troszkę pomóc, ale to są biedne gminy. Serdeczna prośba, żeby tej harcówce, tym ludziom dać satysfakcję. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Proszę bardzo, dyrektor Miszczuk ma głos.

**Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Miszczuk:**

W pierwszej sprawie trudno mi się wypowiedzieć, ponieważ tym zajmuje się bezpośrednio Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu. Trzeba byłoby wyjaśnić wszystkie dotyczące tego sprawy. Będziemy jednak i to rozpatrywać.

Jeśli chodzi o kwestię dotyczącą kontroli stawek, to my te kontrole będziemy prowadzili. Akcja letnia akurat się zaczyna i kontrolujemy ją. Podczas rozpatrywania wniosków,

pamiętacie państwo, również zwracaliśmy uwagę na stawki. Tam, gdzie były wysokie stawki, niektórzy przysyłali nam nowe kosztorysy. Braliśmy pod uwagę kolonie polonijne, czyli stawki ministerialne na wyżywienie i zakwaterowanie – 42 zł za tak zwany osobodzień. W przypadku kolonii te stawki, a więc 42 zł na osobę, były dla nas stawkami wyjściowymi.

(*Senator Sergiusz Plewa*: Przepraszam, Panie Dyrektorze, to już nie jest kwestia do rozwiązania w tym roku. To jest do przemyślenia, w porozumieniu z ośrodkami wczasowymi, czy z tymi, którzy organizują obozy, w roku przyszłym. 42 zł to jest, podkreślam raz jeszcze, o 60%, może o 70% za wysoka cena.)

Trudno mi dyskutować na ten temat. Mniej więcej wiem, organizatorem kolonii też byłam...

(*Senator Sergiusz Plewa*: Mówimy o żywieniu zbiorowym.)

Tak jest, chodzi o żywienie zbiorowe. To się składa ze śniadania, obiadu, podwieczorka, kolacji. To są w przypadku młodzieży, że tak powiem, spore koszty. Wysokość stawki jest ustalona przez ministerstwo. Tego, że tak powiem, się trzymamy i trudno mi tutaj dyskutować.

Jeśli chodzi zaś o dodatkową pomoc dla młodzieży w przypadku wspomnianej harcówki, to problem polega na tym, że trzeba sformułować wniosek. Żeby formalnie można było ten problem rozpatrywać, musi być jakiś wniosek. Nie możemy bezpodstawnie rozpatrywać czegokolwiek...

(*Senator Sergiusz Plewa*: Czy mogę złożyć taki wniosek?)

Sam nie. To może zrobić jakiś związek, przynajmniej oddział związku, na Białorusi. Wtedy nie będzie problemu. Bez wniosku nic nie możemy bowiem zrobić. Nie mamy komu przyznać pieniędzy. Przecież potem trzeba będzie się z tego rozliczyć.

(*Wypowiedzi poza mikrofonem*)

Tak, oczywiście. Dziękuję bardzo.

Senator Sergiusz Plewa:

Panie Dyrektorze, koleżanka podpowiada, że obiad w szkole kosztuje 3 zł.

(*Głos z sali*: Dobry obiad.)

Dobry obiad w zbiorowym żywieniu. Tak więc, Szanowni Państwo, to jest propozycja nie na dzisiaj, ale na przyszły rok. Dzisiaj bowiem jest już za późno. Proszę państwa, nasze pieniądze, którymi dysponujemy, można lepiej zagospodarować.

(*Rozmowy na sali*)

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Wszyscy jesteśmy tego samego zdania, że można wiele rzeczy zmienić. Nie będę długo mówił, ale korzystając z tego, że jest jeszcze parę minut, powiem kilka słów. Otóż toczy się bardzo ostra debata, powiedziałbym ostra walka, o to, jak ma w ogóle wyglądać program polonijny Senatu i co mamy robić. Jak widzicie, i pod względem światopoglądowym, i pod innym względem przez ostatnich trzynaście lat został ukształtowany pewien system organizacji imprez kulturalnych, sportowych, wypożyczalni, budowy szkół, domów kultury, większych, mniejszych.

Dostali państwo od profesora Kucharskiego wykaz, przeze mnie tylko zredagowany, pokazujący, ile jest mniej więcej Polonii na świecie. Są różne informacje. Profe-

sor, znawca tematu, podaje liczby, z których wynika, że ponad 80% Polonii jest na Zachodzie, licząc Amerykę i Zachód od Odry, ponad 80%. Jeśli przejrzeć finansowane przez Kancelarię Senatu wydatki polonijne, to się okazuje, że 90% dotyczy Polonii Wschodu. I to jest coraz bardziej krytykowane. Poza tym mówi się, że w Polonii jest zmiana pokoleniowa, że jest młodzież, która ma inne potrzeby. Mówi się o potrzebie promowania polskiej gospodarki, o rozwoju inteligencji polskiej, niekoniecznie tylko w języku polskim itd. Trzeba to wszystko, co robimy, przekształcić.

Jeśli jednak zbieramy opinie Polonii, to słyszymy, że my im coś zabieramy. Nie mówią, że zmieniamy, tylko że zabieramy, na przykład Mrągowo. Chcę powiedzieć, że tego nie piszą organizatorzy. Oni to robią obcymi rękami. Gdy obcięliśmy budżet na festiwal w Rzeszowie, to kto podniósł największy krzyk na pięknym czerpanym papierze? Wojewoda. Wojewoda, który dzisiaj już nic nam nie może zarzucić, bo jest eseldowski. Tak mówię, bo nieraz szukamy podtekstu politycznego. Jak teraz zmniejszyliśmy budżet Mrągowo, to organizatorzy podpuścili dwie organizacje polonijne, z Litwy i...

(Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk: Białoruś, Ukraina.)

...z Białorusi i Ukrainy. Mówili, że nie przyjadą do Mrągowo, że nikogo nie zaproszą. Taki jest układ. To jest bardzo duży problem.

Powiedziałem na początku, że rząd, a głównie minister spraw zagranicznych, chce w sposób jednoznaczny, żeby ta działalność była prowadzona przez rząd w całości. Chodzi o promocję polskiej gospodarki, oświatę i to, co my robimy, o to, żeby było to skumulowane w jednym ośrodku rządowym. Dysponentami środków finansowych i kontaktującymi się z Polonią mają być placówki dyplomatyczne. Wiemy, że prawo budżetowe nie pozwala, żeby ministerstwo, tak jak Senat, samo wydawało pieniądze. Ale jak to mają robić – nie wiem. Kończą prace nad programem rządowym i w nim nie ma miejsca na naszą działalność. Można się domyślać, że nie ma dużo miejsca, bo nie chcę wszystkiego przekreślać, gdyż o niektórych rzeczach nie wiem. Ale tam nie ma miejsca na 80% naszego budżetu realizowanego przez „Wspólnotę Polską”. Środki mają być dystrybuowane w ogóle nie tym kanałem. Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” jest fundacją rządową. Być może, że przez tę fundację będą realizowane większe niż dotychczas zadania i środki. O takim kierunku działania słyszeliśmy. I tu...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Ale to znów dotyczyć będzie tylko Wschodu.

Prawdą jest jednak to, że jest nieoszczędne wydatkowanie pieniędzy. Kancelaria Senatu w zeszłym roku zrobiła dwumiesięczną kontrolę jednej z naszych organizacji. Nie jest tajemnicą, bo dokument jest w komisji, że dotyczy to „Wspólnoty Polskiej”. Był duży zjazd Polonii w zeszłym roku i budżet tej imprezy wynosił, mówię z pamięci, 1 milion 800 tysięcy zł. Nie zaoszczędzono jednak na wydatkach. Wręcz odwrotnie. Na przykład w „Domu Polonii” w Pułtusku stawki zakwaterowania i żywienia podwyższono w stosunku do ogólnie obowiązujących dotychczas w sezonie. Nadarzyła się okazja, że przyjechało tylu gości, i trzeba było, jak to się mówi po młodzieżowemu, zrobić kasę. Tak więc takie rzeczy też zauważamy.

Jeszcze jedna taka myśl. Otóż w ubiegłym roku procedura przebiegała w ten sposób, że przy uchwalaniu budżetu polonijnego – 50 milionów 600 tysięcy zł – od razu było ustalone, że tyle pieniędzy dostaje Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, a tyle pieniędzy dostaje Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”. I automatycznie te pieniądze

im przekazywano. Senat tylko obrabiał rzecz, tak to bym określił, papierkowo i pewne rzeczy wyrywkowo kontrolował, bo przy takiej liczbie zadań mógł jedynie wyrywkowo.

W tym roku, po pierwsze, jest procedura uruchamiania środków, po drugie, jest późno, więc sytuacja jest nerwowa, po trzecie, uruchomiliśmy witrynę internetową z informacją o możliwości składania wniosków. Dzisiaj, oprócz tych dwóch organizacji, otrzymaliśmy, nie pamiętam, dwieście, może trzysta wniosków. Ale informacja rozchodzi się i w przyszłym roku będą tysiące wniosków. Senat absolutnie nie jest do tego przygotowany. Już nie mówię o przygotowaniu administracyjnym, ale jeżeli chcemy te pieniądze wydawać racjonalnie i z jakimś pomysłem, tak jak ewentualnie ustalimy na posiedzeniu komisji, to musi być w Kancelarii Senatu dział, który będzie to programował i planował. Dzisiaj tę pracę wykonują organizacje. One mają kontakty z obiema stronami: z użytkownikami programu i z tymi, którzy go realizują, bo przecież ani fundacja, ani „Wspólnota” nie robią wszystkiego we własnym zakresie.

Kto to będzie robił w Senacie? Trzeba by utworzyć wielki pion polonijny z działem programowania, działem planowania. Na przykład organizujemy kolonie dla pięciu tysięcy czy ośmiu tysięcy dzieci ze Wschodu. Pierwszy problem: skąd te dzieci? A drugi to rozsyłanie informacji, zbieranie ofert, kto przyjmie te dzieci itd. To jest jeden drobny element całego programu. Można sobie wyobrazić, że to jest robota dla, szacuję, trzydziestu osób, może dwudziestu pięciu. A to nie jest zorganizowane.

Zgodnie z moim programem – który opracowałem na piśmie, uważam bowiem, że nieważne, czy dobry, czy zły, ważne, że napisany, bo jest nad czym dyskutować – pierwszy z zaproponowanych zespołów, którym ewentualnie ma kierować pani marszałek Danielak, żeby to było na wyższym, powiedziałbym decyzyjnym, poziomie, miałyby opracować zasady organizacyjne. Na jakich zasadach współpracować z dotychczasowymi, ewentualnie z dodatkowymi partnerami? Co uruchomić w stałym trybie, a co ewentualnie skierować na wolny rynek? Jaka ma być w tym zakresie rola Senatu? Jakie służby powołać? To jest jeden temat.

Jak można bowiem współpracować z organizacjami polonijnymi tak, jak to miało miejsce niedawno w przypadku Grodna? Jeśli chodzi o sprawę Grodna, w przypadku której byliśmy świadkami żenującej kłótni, to chcę powiedzieć, że w dalszym ciągu koledzy piszą rozmaite pisma. Wniosek bardzo zacnych ludzi dotyczy tego, że Senat zaczyna ingerować, nakazywać zgodę, i dlatego nic z tego nie wyszło. Do pana marszałka Pastusiaka napisali, że chcą z nim osobno rozmawiać, bo komisja fałszuje itd. Takie mamy więc doświadczenia z Polską Macierzą Szkolną, że to, co my chcemy zrobić, to jest degradacja oświaty. Dylematów jest więc bardzo dużo.

Proponuję więc trzy zespoły, które by się zajęły trzema tematami. Pierwszy zespół to byłby zespół oświatowy, i specjalistą jest tutaj kolega nadrektor Kruszewski. Drugi zespół do spraw, powiedziałbym, kultury, sportu i różnego rodzaju kontaktów – pani Sagatowska. I trzeci zespół do spraw gospodarczych i socjalnych, to takie nieopłacone rzeczy, który ja bym poprowadził.

Są jeszcze zagadnienia sfery prawnej, czy będzie ustawa – Karta Polaka, czy nie. Przewidujemy we wrześniu, jak wynika z planu pracy, spotkanie w tym zakresie z sejmową komisją, z udziałem ministra. Trzeba to jednoznacznie określić, ponieważ między innymi na odprawie z ambasadorami powiedziano jednoznacznie, że rząd jest przeciwko Karcie Polaka. W tym kontekście mówiono, żeby Senat znów nie pisał jakichś tam ustaw, które są poezją Senatu, nie mają żadnego praktycznego znaczenia itd.

W związku z tym nie będziemy pisać, bo co to za problem pisać ustawy i w ten sposób uzyskiwać pozytywną opinię od Polaków. Polacy chcą bowiem, żeby w Polsce już załatwiono tę sprawę, a nie tego, żeby jedna Izba napisała, a druga nie... Musimy więc ustalić, w jakim zakresie zmienimy w najbliższym czasie ustawodawstwo bądź stosowanie tego ustawodawstwa. Pamiętamy przypadek odpraw paszportowych na granicy. Jeżeli ustalimy to na spotkaniu komisyjnym z udziałem ministerstw, to nie trzeba będzie robić zespołu programowego. Najważniejsze jest bowiem, to jak te problemy postrzega parlament jako całość i jaki jest do nich stosunek rządu. Chcemy taką pracę wykonać, niezależnie od tego, czy efektem końcowym będzie to, że będziemy kontynuować tradycyjną opiekę Senatu nad Polonią, czy też to, że przejmie to rząd. Na odprawie z ambasadorami powiedziałem, że Senat sprawuje historyczny patronat, mający dwojaki charakter: po pierwsze, duchowy, bo on jest, a po drugie, finansowy. Na to mi odpowiedzieli, że duchowy możemy nadal pełnić, nie mają nic przeciwko temu. To tyle wyjaśnień.

Proszę bardzo, pan prezes Turzański.

**Prezes Zarządu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”
Wiesław Turzański:**

Szanowni Państwo!

Może moja wypowiedź trochę się wpisze w wypowiedź pana przewodniczącego. Przed trzema tygodniami rada fundacji przygotowała stanowisko, w którym poruszyła między innymi kwestię procedur dysponowania środkami pomocowymi w tym roku. Może to stanowisko przekażę na ręce pana przewodniczącego ewentualnie do rozkolportowania wśród państwa senatorów członków komisji. Czujemy się w obowiązku, tak jak ustaliliśmy z panią wiceprezes, poinformować państwa o pewnej złej tendencji.

Przed półtora miesiącem na posiedzeniu Komisji Emigracji i Polaków za Granicą podjęliście państwo pozytywną decyzję o wsparciu dwóch programów prowadzonych przez fundację, wsparciu polskich mediów, mówię o prasie i o radiu. Do dnia dzisiejszego fundacja nie dysponuje tymi środkami, ponieważ nie zawarła jeszcze umowy. Wczoraj ja i pani prezes spotkaliśmy w Wilnie redaktora kwartalnika „Znad Wilii”, który właśnie udawał się do sądu, bo jest pozwany za nieopłacenie druku. Miał pięć egzemplarzy pokazowych. Jeden z nich nam przekazał i mogę państwu go w tej chwili udostępnić. Możecie państwo ocenić, czy to jest pozycja wartościowa, czy niewartościowa. Tym niemniej jest to już pierwszy precedens polegający na tym, że sprawa trafiła do sądu za nieopłacenie druku, a wydawca czeka na pieniądze z naszej skromnej fundacji. To samo dotyczy innych tytułów. Redaktorzy „Kuriera Wileńskiego” drugi miesiąc nie otrzymują wynagrodzenia. Nie chcę tworzyć jakiejś atmosfery grozy, ale dzieje się naprawdę coś bardzo złego. W połowie roku, jako państwo polskie – niezależnie, czy to my, czy to Senat, czy Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” – nie udzielamy tym redakcjom i tym środowiskom konkretnego wsparcia. W ich rozumieniu było to przez ostatnie lata czymś naturalnym, ponieważ nigdy nie było tak, że w lipcu, jak rozumiem, nie było pieniędzy na bieżące funkcjonowanie tytułów.

Jeszcze, żeby oddać sprawiedliwość, przypominam, że państwo podjęli decyzję w marcu o uwolnieniu kwoty, która dotyczyła tak zwanego prowizorium, które z przyczyn formalnych nie mogło funkcjonować. To jednak dotyczyło projektowanych potrzeb w I kwartale. Wniosek formułowaliśmy w styczniu, a on po raz pierwszy trafił do państwa bodajże w lutym. Pieniądże otrzymaliśmy w maju i w zasadzie pozwoliło to

opłacić tylko i wyłącznie zobowiązania dotyczące nawet nie całości I kwartału. Teraz mamy III kwartał.

Przepraszam za tak emocjonalne wystąpienie, ale ono mniej więcej koresponduje z tym, o czym mówił pan przewodniczący. My naprawdę nie wiemy, co mamy już naszym partnerom po wschodniej stronie, szczególnie wśród tych redakcji i środowisk, które były stale zasilane, odpowiadać. Kiedy w końcu będziemy w stanie te środki uruchomić i sfinansować ich potrzeby? Dziękuję bardzo.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Czyli co? Nie ma uruchomionych wypłat, tak?

(Prezes Zarządu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” Wiesław Turzański: Nie ma uruchomionych wypłat. W dalszym ciągu nie mamy zawartej umowy, Panie Senatorze.)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Złożymy dzisiaj pismo do pana ministra – proszę, żeby któraś z pań je przygotowała – mówiące, iż jest informacja z posiedzenia komisji, że mimo pozytywnych decyzji Senatu nie są zawarte umowy i to rozkłada całą działalność organizacji polonijnych na rzecz Polonii. Niech pan minister do 16 lipca nadrobi te zaległości i poinformuje nas o tym.

Proszę bardzo, pani prezes Lachowicz.

**Wiceprezes Zarządu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”
Krystyna Lachowicz:**

Chciałabym jeszcze uzupełnić informację. Pieniądze, które zostały przyznane, są przyznane w związku z konkretnymi dotacjami, na konkretne tytuły. Zarząd fundacji nie może tutaj wprowadzić żadnych zmian ani podjąć żadnych decyzji, których państwo nie zatwierdziliście. Tak więc tutaj nie ma jakiejś wolnej przestrzeni do zagospodarowania. Te pieniądze muszą być wydane celowo, konkretnie. Chcę prosić państwa o wszelką pomoc. To już nie jest tak, że w tym momencie sprawa dotyczy Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”. Ona dotyczy polskiego państwa, dotyczy pomocy z Polski odbieranej ogólnie jako pomoc Polski, Senatowi, tej prasie. Doprawdy, jeśli będą takie decyzje, że polskie państwo nie będzie wspierało w ogóle tej prasy, to jest to oczywiście możliwe. Ale w tej chwili takiej decyzji nie ma i chyba niedobrze jest, że są takie sytuacje, jakiej wczoraj doświadczyliśmy, spotykając pana Mieczkowskiego. Jednak „Znad Wili” jest to bardzo poważne wydawnictwo, o wypracowanej przez lata renomie, mające naprawdę dobrą pozycję. Prosimy o jakieś łaskawe wsparcie tego, o to, żeby te sprawy zostały wreszcie zrealizowane.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Jeszcze dwa zdania komentarza. Proszę państwa, w tym roku – już nie będę mówił, czy lepiej, czy gorzej niż w poprzednich latach, bo w sumie powinno nas obchodzić to, co się dzieje w tym roku i za naszej kadencji – mamy wyjątkowe opóźnienie działań. Z jednej strony wynika ono z zawirowań, gdzie ten budżet ma się znaleźć,

a z drugiej strony nie było automatyzmu w przyznawaniu środków dla „Wspólnoty Polskiej” i dla Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, bo wprowadzono system rozpatrywania wniosków. Formalnie fundacja otrzymała wszystkie zadania poza jednym. Ślimaczą się zaś sprawy, powiedziałbym, praktyczne. Trzeba wyraźnie powiedzieć – i to już mówiłem, choć trzeba jeszcze raz – że przy tak opóźnionym rozpatrywaniu wniosków, przy podjętych decyzjach przez obie organizacje i przez inne, po skonsultowaniu i rozpisaniu zadań, poinformowaniu użytkowników, nie mogliśmy w tym roku dokonać zasadniczych zmian. Gdybyśmy nawet chcieli i mieli lepszy pomysł na zmianę całego systemu finansowania, jaki wynikał z przygotowanych dokumentów, nie było na to szans.

Teraz, rzeczywiście, wszystkie nasze opóźnienia są źle komentowane za granicą. Powiem złośliwie: gdy przyznawaliśmy pieniądze Senatowi i za niego fundacja czy „Wspólnota Polska” robiły wiele przedsięwzięć, nie zawsze mówiono, a często nawet celowo nie mówiono, że są to pieniądze Senatowi.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie mówię, że wszędzie, ale mamy na to dziesiątki przykładów. Jeżeli teraz coś chcemy ograniczyć bądź mamy opóźnienia, to się informuje, że nie ma pieniędzy. Jeżeli to jest bez komentarza, to jest prawda, ale jeżeli był komentarz, to już jest pytanie, ile tego komentarza było. Ale taka jest prawda, bo te organizacje nie mają własnego funduszu czy też mają znikomy fundusz i gdy my nie uruchomimy środków, to one poza rozmową niczego nie mogą. Taka jest po prostu sytuacja.

Druga sprawa, o czym pan Turzański i pani Lachowicz wiedzą dobrze, a my może nie wszyscy wiemy. Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” jest fundacją państwową i w najbliższych dniach, bodajże 11 lipca, będą w niej dokonywane zmiany. Będzie powołana nowa rada fundacji i są przymiarki – oni o tym wiedzą, bo są tym życiowo, żywotnie, jak to się mówi, zainteresowani – do zmiany zarządu. Przygotowania do tych zmian trwały długo, według mnie nawet za długo, szczególnie dla nich, bo to jest nerwowa sytuacja. Ale to właśnie, mogę już dzisiaj powiedzieć, powodowało, że pewnych decyzji nie podejmowano. A to jest źle. To jest źle...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...bo cierpi na tym nie fundacja, tylko realizowane zadania.

Jestem więc przeciwny takiemu załatwieniu sprawy, że nie będziemy pewnych rzeczy robić, aż na przykład zmienia się rada czy zarząd. Jeżeli to są tydzień czy dwa, to pół biedy. Jeżeli to trwa więcej niż kwartał, nawet może pół roku, to trochę to dezorganizuje prace. Zgadza się – już zapomniałem, kiedy rozpatrywaliśmy temat prasy – że nie dokonaliśmy praktycznie żadnej zmiany, bo prezydium podjęło decyzję o stuprocentowym finansowaniu, łącznie z pismem pana Maciejkińca... Oczywiście ostatnio znów przyszło ostre pismo, żeby to zabrać, żeby finansować inne pismo itd. Ale to jest inny temat. Formalnie to już powinno być dawno temu załatwione. Już w lutym czy w marcu miałem pytania, czy jakaś redakcja może wziąć kredyt pod naszą obietnicę. W większości te redakcje, jeżeli nie wszystkie, to większość, to są biedne myszy. To nie są bogate redakcje, takie jak „Gazeta Wyborcza” czy „Wprost” w Polsce. Tam każde opóźnienie w płatności – 5 tysięcy zł, a nieraz 2 tysiące zł – jest kłopotem. Redaktorzy mogą pracować, chociaż są biedni, tydzień, miesiąc czy dwa miesiące bez pieniędzy, ale na przykład sprawy druku itd. są to rzeczywiście sprawy niezmiernie trudne.

Tak więc prosiłbym bardzo, żeby przygotować mi dzisiaj do podpisu pismo do pana ministra mówiące, że prosimy o szybkie uruchomienie wszystkich środków przeznaczonych przez Prezydium Senatu na zadania. Jednocześnie poprosimy o poinformowanie do 16 lipca na piśmie, jakich umów zatwierdzonych przez prezydium jeszcze nie zawarto i z jakiego powodu, tak żebyśmy mieli czyste sumienie. Bo jeśli my jakiegoś wniosku nie rozpatrujemy, to piłka jest po naszej stronie, ale jeżeli uchwaliliśmy dotację, to prezydium podejmuje decyzję nazajutrz. To, co dzisiaj uchwalimy, prezydium zatwierdzi albo dzisiaj, albo jutro. A zatem nie opóźnia ono w tym zakresie działań i nie dokonuje też jakichś radykalnych zmian. Ostatnio wszystkie nasze decyzje z tych trzech czy czterech wykazów zostały w 100% przez prezydium przyjęte, zgodnie z naszymi propozycjami.

Proszę bardzo, senator Sergiusz Plewa.

Senator Sergiusz Plewa:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Bardzo króciutko. Absolutnie popieram wniosek czy sugestię pana przewodniczącego, że gdy podejmujemy decyzje dotyczące jakiegoś tematu i gdy decyzja podjęta jest też przez Prezydium Senatu, to w konsekwencji środki muszą być natychmiast uruchomione. W tym roku rzeczywiście prace troszkę się opóźniły, ale pan przewodniczący zapowiedział, że jeżeli te środki będą w dyspozycji Senatu, a powinny być, to będziemy wnioski rozpatrywali przed uchwaleniem budżetu czy w czasie jego uchwalania.

Kilka słów odnośnie do Grodna i w ogóle odnośnie do organizacji polonijnych. W Grodnie byłem z panią marszałek Danielak. Sprawozdania nie zdawałem, bo pani marszałek obiecała poinformować pana przewodniczącego na najbliższym posiedzeniu. Jeżeli pan przewodniczący pozwoli, to poinformuję. Moim zdaniem „Polska Macierz Szkolna” to jest wywrotowa organizacja polonijna w Grodnie. Wywrotowa! Jedyną słuszną, popieraną przez Polonię organizacją na Białorusi jest Związek Polaków na Białorusi. I to jest moja sugestia. „Macierz” to jest jakaś organizacja rodzinna.

(Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski: Jak sama nazwa to wskazuje: macierz, czyli matka, rodzina.)

No, ale rodzinna. Moim zdaniem powinniśmy współpracować z organizacjami czy popierać działania organizacji polonijnych za granicą, które reprezentują szerokie rzesze społeczeństwa. Dziękuję.

(Senator Olga Krzyżanowska: Krótki komentarz, Panie Przewodniczący.)

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Proszę bardzo, pani senator Olga Krzyżanowska.

Senator Olga Krzyżanowska:

Nawiążę do wypowiedzi pana senatora Plewy. Byłabym szalenie ostrożna, jeśli chodzi o mówienie w tym gronie, kto jest jedynie słuszny, a kto nie. To są trudne problemy tych ludzi, żyjących w bardzo trudnych warunkach i byłabym przeciwna takim niesłuchaniu krańcowym określeniom. Chociaż naturalnie są bardziej i mniej reprezentatywne środowiska czy organizacje.

Wróćę do poprzedniej naszej dyskusji na temat tego, co mówił pan przewodniczący. Mnie się wydaje, że rzeczywiście bardzo szybko stanie przed nami bardzo poważny problem: jak ma być wspierana Polonia i kto ma kierować, że tak powiem, pieniądze? Wydaje mi się, że rzeczywiście jest to jakby rola Ministerstwa Spraw Zagranicznych i trudno mieć im za złe starania o to. Ministerstwo uważa, że to powinno być prowadzone poprzez ambasadorów. Trudno nie przyznać pewnej racji temu stanowisku, dlatego że gdy do różnych ambasadorów w różnych krajach przychodzą ludzie i mówią: proszę wspomóc nasze wydawnictwo, książkę, muzeum polskie itd., to oni odpowiadają: przepraszam, to nie my, to Senat. Wydaje mi się, że to jest bardzo poważny problem, który rząd i Senat będą musieli wspólnie rozwiązać.

Uważam, iż to niedobrze, że to zagadnienie przejdzie do Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Zostanie utworzony w nim jakiś malutki wydział z panem dyrektorem i będzie po równo dzielone każdemu ambasadorowi, tyle na kulturę, a tyle na naukę. To się jako problem rozplynie. Dopóki to jest w Senacie, dopóty w jakiś sposób widzi się całość problemu. Naturalnie zawsze będzie ten problem, że za dużo wydajemy na Wschód, a za mało na co innego. Pieniądzy mamy mało i mnie się wydaje, że trzeba je dawać Wschodowi.

Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski:

W ramach spraw organizacyjnych informuję, że w skład naszej komisji wejdzie pani marszałek Jolanta Danielak, a ubędzie z niego pani profesor Szyszkowska, która, jak się dowiedziałem od pana marszałka, złożyła rezygnację ze względu na to, że nasza działalność ideologicznie czy ideowo idzie w złym kierunku, a ona nie ma na to wpływu. Przyjmujemy to więc do wiadomości, bo każdy może swobodnie działać. Mam tylko żal do takich osób, że idą do marszałka, a nie przychodzą do przewodniczącego i nie mówią. Tak się wyprowadził z komisji pan Podkański, który nawet nie powiedział do widzenia, a teraz pani Maria Szyszkowska.

Nie wiem, jak jestem odbierany, ale przede wszystkim staram się być demokratą, za co od moich kolegów często dostaję po plecach. Staram się coś robić w tej komisji, bo też nieraz jest taki zarzut, że komisja mało pracuje. To ja już nie wiem, kto ma więcej pracy. Nie mamy żadnych zaległości. Gdy u pana marszałka była odprawa przewodniczących komisji, to okazało się, że pod względem biurokratycznym jedynie nasza komisja pracuje wzorowo, odpowiada na wszystkie pisma itd. Następna komisja po nas miała 20% obsłużonych formalnie pism. Chcę powiedzieć, że w naszej komisji jest dużo pracy. Szczególnie z mojego punktu widzenia wygląda to tak, że urzędowo robię dużo rzeczy. Senat może w ogóle nie obradować, a w komisji robota jest non stop. Bywa i tak, że nie mam czasu wejść na salę obrad. Jest bardzo dużo korespondencji, ludzie piszą, dzwonią, przyjeżdżają. Większość Polaków, działaczy, ma rodziny w Warszawie. Chcą rozmawiać o różnych innych sprawach. Piszą w pojedynczych sprawach. Tej korespondencji jest często nawet na dwie panie sekretarz. Sekretarz, bo sekretarki to nie ten poziom. Nie ma końca w tej pracy. Sporo was tu zatrudniamy, bo jeździcie, obsługujecie imprezy, składacie sprawozdania, jakieś wnioski. Tak więc komisja żyje. Zgadza się, ja też mam wielki dyskomfort, pytam, czy wszystko, co my tu robimy, robimy najlepiej.

Chcę jeszcze raz wyraźnie powiedzieć, mimo że mam rodowód eseldowski, iż uważam, że nie można walczyć z programem polonijnym na zasadzie wydzielenia

z tego programu i wypisania w ogóle tematów czy wątków religijnych. 80% działalności polonijnej jest w mniejszym czy w większym stopniu związana z kościołem, ponieważ to jest skonstruowane w ten sposób, że cała Polonia, czy na Zachodzie, czy na Wschodzie, oparta jest na kontakcie z kościołem. Oczywiście, zgadzamy się, że powinniśmy rozważyć, i będziemy to robić, czy naszym zadaniem jest na przykład remont obrazów czy figur świętych w konkretnym kościele, czy to jednak powinno być zadanie Ministerstwa Kultury. Ale jeżeli robimy imprezę, obóz językowy, naukę, cokolwiek, wycieczkę nawet, z udziałem księdza... To jest niemożliwe, żeby w ogóle powiedzieć, że to ma mieć wyłącznie charakter świecki. To już prędzej nas wszystkich Polonusy wyrzuca.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak jest.

Jeżeli komuś coś przeszkadza, jeżeli nie może pracować w komisji bądź tam, gdzie będzie musiał wyrazić swoją wolę poprzez głosowanie, to przecież po to przyszedł jako osoba polityczna, żeby wyrażać swoje stanowisko przez głosowanie czy przez wypowiedzi, tak jak uważa. Była też ostatnio taka argumentacja – pan marszałek mnie przeegzaminował – że ja nie przyjmuję wniosków senatorów, żeby wypraszać z posiedzeń gości i głosować bez ich udziału. Pan minister trochę mnie bronił, bo powiedziałem, że możemy przyjąć taką zasadę. Jeżeli jednak w tym momencie rozpoczyna się dyskusja, na przykład dotycząca wniosku formalnego pani Anny Kurskiej, czy głosować nad taką propozycją, czy nie głosować, to robi się bardzo niezręczna sytuacja, tym bardziej że zgodnie z regulaminem wszystkie posiedzenia Senatu i komisji są otwarte. Możemy jednak przyjąć taką zasadę i wszyscy wnioskodawcy rozumieją, że referują swoje zadania, my ich przepytujemy, a potem mówimy: dziękujemy, decyzję podejmiemy we własnym zakresie. Ale taka zasada musiałaby zostać przyjęta. Jeżeli jednak siedzi nas na sali ośmiu i jeden senator mówi, żeby wyprosić gości, a drugi mówi, żeby zostali, to ja chcę powiedzieć, że przewodniczący komisji jest w bardzo niezręcznej sytuacji, tym bardziej że są to nasi partnerzy od lat współpracujący z nami. Ponadto wiemy, że gdy podejmę decyzję na tak bądź na nie i wyrażę ją w głosowaniu, nie muszę się z tej decyzji tłumaczyć. Po prostu podjąłem świadomie taką, a nie inną decyzję polityczną. Niektórzy mówią bowiem, że jeżeli ktoś zainteresowany siedzi obok na sali, to ja tej ręki nie mogę podnieść itd.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Była taka sytuacja. Ale to mówię nie dlatego, że mam żal, tylko po to, żebyście zrozumieli, jakimi myślami się kieruję. Poza tym moje zadanie jest takie, żeby kierować obradami. Stąd w niektórych dyskusjach nawet merytorycznie nie uczestniczę, choć język mnie świerzbi, bo po prostu każdy z nas ma inne spojrzenie na dany temat.

Nasza praca jest postrzegana przez wiele osób i są różne stanowiska. Powołanie Polonijnej Rady Konsultacyjnej spotkało się z radykalnymi opiniami przywódców organizacji polonijnych, pana Moskała, pani Miziniak. Pani Miziniak napisała na przykład, że w ogóle to, co my tu proponujemy, to jest ingerencja w ich działanie, że Polska znów chce im mówić, co mają robić, i takie temu podobne, niesympatyczne zdania. A przecież to była taka prosta uchwała. Drudzy, jak się dowiedzieli, że będzie do dwunastu członków rady, to się obrazili. Już jest informacja z Kongresu Polonii Amerykańskiej, że chyba nie będą do niej wchodzić. Poza tym, gdy mnie przepytano, dlaczego

dwunastu, a ja odpowiedziałem, że z Ameryki dwóch, po jednym z Kanady i USA, bo to nie może być jeden przedstawiciel, trzeba dwóch, z Ameryki Południowej jeden, to już razem trzech, z Afryki chociaż jeden przedstawiciel, na przykład z RPA, to już jest czterech członków rady, z Australii piąty, przedstawiciel Światowej Rady Polonii, jakkolwiek by się ona zwała, to szósty członek, i że pozostaje Europa, która niby nie ma dużo Polonii w stosunku do ogólnej liczby, ale jest stowarzyszenie europejskie, federacja, byłoby więc dwóch przedstawicieli z Zachodu i dwóch ze Wschodu, a to i tak nie załatwia sprawy, i ewentualnie przedstawiciel z Kazachstanu – napisano w gazecie, że oni nie będą wchodzić do tej rady, bo pan Rzemyskowski już porozdawał wszystkim zadania i dlatego dziewięć milionów Polonii w Ameryce ma mieć jeden udział, a trzysta tysięcy drugiego państwa też jeden. A przecież rada konsultacyjna nie będzie głosować i ja nie muszę mieć w związku z tym pięciu głosów. To mają być konsultacje. Każdy może mieć całkiem inne zdanie, ważne jest zaś to, żeby byli ludzie z każdego środowiska. I nieważne, że w Ameryce jest dziewięć milionów Polonii, a gdzieś tam trzysta tysięcy, i że tu musi być trzydziestu przedstawicieli, a tu jeden. Gdyby to był parlament, gdzie się podejmuje decyzje, to ważna byłaby waga polityczna. Jeżeli jednak ma to być wysłuchiwanie głosów, rodzaj transmisji w obie strony, to nie jest ważne, ilu będzie przedstawicieli z danego obszaru. Jednakże już toczy się dyskusja, dlatego pan Rzemyskowski przekazał PAP taką informację, dlaczego rozdzielił zadania i jaka jest ich rola. Mówiłem tej dziewczynie, która tu była, skąd i dlaczego weźmiemy dwanaście osób do rady. Pani Romanowa i inni napisali, żeby było trzydziestu, inni napiszą, że z każdego państwa. Wtedy mówmy, że to ani organizacyjnie, ani programowo, ani finansowo nie mieści się w zakresie działań rady.

Tak więc jest bardzo dużo problemów w tym obszarze. Non stop poruszana jest kwestia Karty Polaka. Nawet już teraz mówi się, że ta karta ma być takim uroczystym potwierdzeniem przynależności człowieka do narodu polskiego, które, jak niektórzy twierdzą, wisiałoby jak obrazek święty gdzieś tam w chacie na Syberii i które nie byłoby dokumentem wożonym w paszporcie itd. Jeżeli to uchwalimy bądź nie uchwalimy, to będzie to jedyny miernik tego, czy chcemy coś zrobić na rzecz Polonii, czy nie chcemy niczego zrobić. Powiedziano wprost, że rząd nie wprowadzi Karty Polaka, a na pewno nie będzie się to nazywać Kartą Polaka, bo to jest już zużyty tytuł, czy zużyta nazwa... Podobno Węgrzy ją zużyli...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie wiem.

Przepraszam bardzo za moją długą wypowiedź, ale po prostu chciałem się podzielić pewnymi informacjami, korzystając z paru minut wolnego czasu. Nieraz załatwiamy tylko sprawy formalne. Tu po prostu chciałem przekazać kilka uwag, chodzę bowiem na spotkania, jeżdżę, gdzieś tam wzywają mnie na rozmowy i żeby nie było tak, że to wszystko we mnie siedzi, a państwo gdzieś tam się dowiadują, czy czegoś domyślają. Taka jest sytuacja. Chcemy spróbować po wakacjach pracować nad rozwiązaniami spraw, o których wspomniałem, ale jeszcze 16 lipca przyjąć, czy idziemy w takim kierunku, popatrzeć, czy można coś w tym zakresie zmienić, nie wyważając drzwi, czy nie. Jeżeli będzie wola, to tak zrobimy, jeżeli nie, to może ktoś z nas powiedzieć, że dalej w ten sposób nie pracuje.

Chcę powiedzieć, że my absolutnie nie oddajemy pola, tym bardziej że, uczciwie mówiąc, jest to jeden z argumentów albo za tym, żeby był Senat, albo za tym, żeby

nie było Senatu. Zresztą aktywność polonijna jest bardzo duża. I pan marszałek, i wicemarszałek, i wiele koleżanek, i wielu kolegów mają ostatnio tych kontaktów z Polonią niesamowicie dużo.

Oczywiście ze względów organizacyjnych, jak również finansowych, wszędzie nie jeździmy, ale utrzymujemy częsty kontakt korespondencyjny. Ci senatorowie, którzy jadą, przemawiają. Ostatnio w Budapeszcie był Franciszek Bachleda z żoną i chyba z dzieckiem. Wygłosił ładną mowę i pan doktor Sutarski pochwalił go tutaj. Tak więc są bieżące kontakty i nadal Senat jest postrzegany jako ten wzorowy łącznik z Polonią. I powinniśmy dążyć do tego, żeby to tak utrwałać.

Czy są jeszcze jakieś głosy?

Senator Olga Krzyżanowska:

Panie Marszałku, po prostu należy się nie przejmować. Nie są krytykowani ci, którzy nic nie robią. Zawsze tak będzie. Jeśli coś będziemy robić, to musimy tylko mieć poczucie, że idziemy w tym kierunku, w którym, jak uważamy, należy iść. Trudno, z krytykami tak to jest.

Przewodniczący Tadeusz Rzemeykowski:

Dobrze.

Dziękuję wszystkim uczestnikom posiedzenia.

Prezesów zapraszam zaś na kawę do siedziby komisji.

(Koniec posiedzenia o godzinie 10 minut 00)

